Zwiedzamy miasto z lwem w herbie. Nowy Ratusz i okolice Najświętszej Marii Panny

Szlakiem legnickiego lwa (5)

Bartłomiej Rodak

Z placu Katedralnego kierujemy się na sąsiedni plac Słowiański, który po wschodniej stronie zdobi monumentalny gmach Nowego Ratusza, od 106 lat siedziba władz miasta.

Budowę magistratu poprzedziła społeczna dyskusja nad lokalizacją coraz bardziej niezbędnego, ze względu na zwiększającą się liczbę pracowników, najważniejszego miejskiego urzędu.

O mały włos doszłoby do wyburzenia Starego Ratusza w Rynku i kramów śledziowych, szczęśliwie zdecydowano inaczej. Nie obyło się jednak bez ingerencji w zabytkową architekturę. Ostatecznie w miejscu, gdzie obecnie mieści się Urząd Miasta, zrównano z ziemią wieżę obronną z fragmentem murów miejskich i trzy domy parafialne. Problem uporządkowania działki pozostał jednak nierozwiązany. W dalszym ciągu część gruntu z budynkiem mieszczącym restaurację i piwiarnię pozostawała w prywatnych rękach. W 1905 sfinalizowano pierwszy etap imponującego założenia, które do dziś nie zostało ukończone.

NOWY RATUSZ

Najpierw przeszkodził właściciel stojącego do dziś obiektu, mieszczącego trzy wydziały Urzędu Miasta od ulicy Witelona. Później w ukończeniu budowy przeszkodziła pierwsza wojna, a po jej zakończeniu władze centralne nie były zainteresowane finansowaniem tego typu inwestycji. Zachowały się plany, dzięki którym nawet dziś byłoby możliwe dokończenie zamysłu architektów sprzed ponad stu lat.

Bogate dekoracje elewacji 4-kondygnacyjnego budynku w stylu neorenesanowym wykonano z piaskowca. Poza licznymi symbolami nawiązującymi do jego funkcji i odnoszącymi się do historii miasta, regionu, a także tradycji demokracji starożytnego Rzymu, gmach zdobi też kilka wizerunków herbowego lwa z dwoma kluczami oraz przestrzenna rzeźba tegoż wieńcząca szczyt fasady północnej.

W 1945 r. budynek znalazł się w zarządzie radzieckiej Komendantury Wojskowej. Mieścił się tu szpital. Rok później pozbawiony wyposażenia i w połowie zdewastowany gmach przekazano stronie polskiej. Władze miasta zaczęły urzędowanie w 1947 r. Bogate wyposażenie snycerskie gabinetu nadburmistrza zachowało się niemalże w całości, do dziś zdobiąc wnętrza, w których urzęduje prezydent miasta.

SZKOŁA PIOTRA I PAWŁA

Do budynku ratusza przylega od wschodu, liczący pięć wieków, budynek szkoły parafialnej. Swój obecny wygląd zawdzięcza gruntownej przebudowie w połowie XVI w. Wejście główne reprezentacyjnej elewacji zdobi renesansowy portal z 1581 r. z grecką i łacińską inskrypcją, herbami szlacheckimi i gmerkami mieszczańskimi (rodzaj godła). W kluczu archiwolty portalu umieszczono herb miasta (dwa skrzyżowane klucze), co wskazuje, że był on ufundowany przez miejskich rajców.

Dawna wszechnica korzeniami sięga początków XIII w. Już wtedy wszystkie legnickie szkoły cieszyły się niezwykłą renomą. Przyjmuje się, że na poziomie trivium (gramatyka, retoryka, dialektyka) nauczały te przy kościołach Marii Panny i św. Jana. Wyższy stopień miała jedynie szkoła św. Piotra i Pawła. Przywilej quadrivium oznaczał kształcenie dodatkowo w dziedzinach arytmetyki, geometrii, muzyki i astronomii, czyli wszystkich siedmiu sztuk wyzwolonych. Do takiej właśnie rangi szkołę, mieszczącą się wówczas w jeszcze w średniowiecznych obiektach, w 1309 r. wyniósł biskup wrocławski Henryk. Podniósł tym samym jej godność do poziomu gimnazjum. W 1959 r. umieszczono na budynku tablicę, ufundowaną przez I LO w Legnicy, upamiętniającą 650. rocznicę tego wydarzenia.

Najznakomitszym wychowankiem, a następnie profesorem szkoły św. Piotra i Pawła, był Witelon (ok. 1225/30 – 1280/1313). Najwybitniejszy polski uczony przed Kopernikiem, jest autorem m.in. dzieła „Perspectiva", które jako pierwsze poruszało zagadnienie budowy ludzkiego oka i zmysłu wzroku.

Innym wybitnym wychowankiem był urodzony w Legnicy Jerzy Liban (1464-1546), późniejszy rektor szkoły średniej przy kościele Mariackim w Krakowie, wykładowca Akademii Krakowskiej. Był piewcą kultury antycznej, autorem licznych przekładów, m.in. Arystotelesa, także wydawcą antologii pism ojców kościoła.

Już w połowie XV w. przy szkole parafialnej św. Piotra i Pawła istniała bogata biblioteka. Wiadomo, że w 1588 r. księgozbiór składał się aż z 588 tomów druków i rękopisów, które później weszły w skład słynnej biblioteki Rudolfina założonej przez Jerzego Rudolfa. Jego następca, Ludwik IV, twórca słynnej w Europie legnickiej Akademii Rycerskiej, stał się jednocześnie likwidatorem kuźni talentów m.in. Libana i Wielona. W 1657 r. w wyniku połączenia szkoły parafialnej św. Piotra i Pawła i stosunkowo młodej wówczas szkoły parafialnej św. Jana powstała bowiem Akademia Rycerska.

Do 1945 r. budynek zajmowały siostry zakonne. Po wojnie przejęli go Rosjanie i urządzili w nim szpital. Od 1947 r. budynek otrzymała straż pożarna, gdzie rezydowała do 2001 r. W ubiegłym roku obiekt trafił w prywatne ręce.

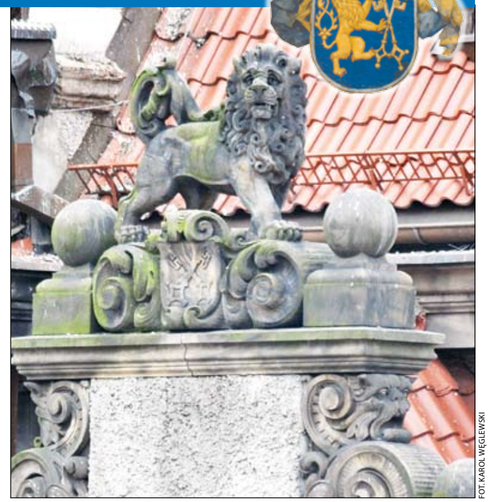

FOT. KAROL WĘGLEWSKI

Bogate dekoracje budynku Nowego Ratusza wykonano z piaskowca. Poza licznymi symbolami nawiązującymi do jego funkcji i odnoszącymi się do historii miasta i regionu, gmach zdobi też kilka wizerunków herbowego lwa oraz przestrzenna rzeźba tegoż wieńcząca szczyt fasady północnej.

Wejście główne dawnej szkoły parafialnej zdobi renesansowy portal z 1581 r. z grecką i łacińską inskrypcją, herbami szlacheckimi i gmerkami mieszczańskimi. W kluczu archiwolty umieszczono herb miasta (dwa skrzyżowane klucze), co wskazuje, że był on ufundowany przez miejskich rajców.

Filipek – symbol międzynarodowego konkursu satyrycznego Satyrykon – najpopularniejszy legnicki deptak zdobi od 2006 roku. Brązową rzeźbę chłopaczka w czapce trefnisia, biegnącego z kluczem na drzewcu, zaprojektował Zygmunt Januszewski.

NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY

Mijając katedrę i pomnik Jana Pawła II projektu Janusza Kucharskiego, odsłonięty w 1998 roku na placu Powstańców Wielkopolskich, zmierzamy w kierunku wschodnim śródmieścia. Po lewej stronie Najświętszej Marii Panny – najpopularniejszego legnickiego deptaku – od 2006 r. stoi Filipek – symbol międzynarodowego konkursu satyrycznego Satyrykon. Brązową rzeźbę chłopaczka w czapce trefnisia, biegnącego z kluczem na drzewcu, zaprojektował Zygmunt Januszewski.

Przeciwieństwem południowo-zachodniej części układu staromiejskiego z dominującym Rynkiem jest prawie dwukrotnie obszerniejsza jego część północno-wschodnia. Jeszcze do połowy XX w. stanowiła ona imponujący zespół dawnych kamienic średniowiecznych, przebudowanych lub wyposażonych w nowe fasady w dobie baroku, na początku XIX w., a nawet później. Niestety, po wyburzeniu całego kwartału w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, na terenie dawnego podzamcza zaplanowano budownictwo wielkopłytowe, zakłócając pierwotny układ urbanistyczny. Wyrosło w tym miejscu sześć 11-kondygnacyjnych punktowców i długi blok mieszkalny o 5 kondygnacjach, ciągnący się wzdłuż zniekształconej ulicy Paderewskiego. To trwale zdeformowało historyczną panoramę miasta.

Główna ulica tej części śródmieścia – Najświętszej Marii Panny – to dawny wysoki trakt, fragment drogi z Lipska do Kijowa – część rzymskiego jeszcze traktu handlowego Via Regia, czyli Królewskiej Drogi. Pieszy ciąg komunikacyjny, który łączył tzw. górne miasto – z kościołem Piotra i Pawła, z miastem dolnym – wokół kościoła Marii Panny, nazywano w przedwojennej Legnicy Frauenstrasse – Panieńską. W powojennej historii miasta nazwa ta kilkakrotnie ulegała zmianie [1946-55 – Panieńska (1946-47 Świerczewskiego); 1955-91 – Rosenbergów], aż do obecnej Najświętszej Marii Panny.

Idąc po odnowionym przed kilkoma laty deptaku, kierujemy się w stronę nowo powstałego modernistycznego kompleksu Galerii Piastów. Niekompletna i niewłaściwa zabudowa północnej pierzei ulicy to także efekt nieprzemyślanych decyzji z lat 60. i 70. Po stronie południowej zachowało się kilka kamienic sprzed rozbiórki, w które wkomponowano nowe budynki mające nawiązywać do dawnych domów. Tuż za nimi, przy biegnącej równolegle ul. Św. Piotra, widać podwórze dawnego browaru, gdzie rozebrano już większość zabudowań.

O krok dalej na uwagę zasługuje zwinnie wkomponowana w architekturę nowoczesnej Galerii niewielka renesansowa kamieniczka zdobiona techniką sgraffita. Ocalała ona cudem, zważywszy na to, jak wielkie były wysiłki władz miasta, aby zrównać ją z ziemią.

Źródła:

G. Humeńczuk, „Nowy Ratusz w Legnicy 1905-2005";M. Przyłęcki „Trasy zabytków ziemi legnickiej"; „Legnica. Zarys monografii miasta", red. S. Dąbrowski; J. Chutkowski „Opowieści o dawnej Legnicy"

Jak bawili się nasi przodkowie? Czy średniowiecze rzeczywiście było ponure?

Na wariacje proch

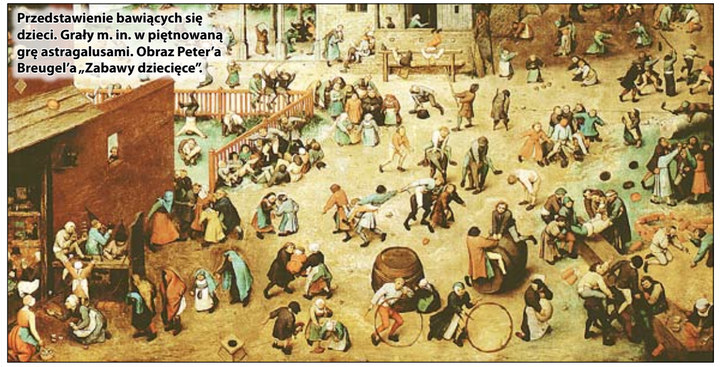

Przedstawienie bawiących się dzieci. Grały m. in. w piętnowaną grę astragalusami. Obraz Peter'a Breugel'a „Zabawy dziecięce".

W ostatnich dniach karnawału nasi przodkowie bawili się tak, że my w porównaniu z nimi wypadamy niczym ponuracy. Ambasador Sulejmana Wspaniałego opowiadał: „w pewnej porze roku chrześcijanie dostają wariacji i dopiero jakiś proch sypany im w kościele na głowy leczy takową."

Daria Ząbik

Wariacją tą były oczywiście zapusty, a ich zakończeniem środa popielcowa, która właśnie się zbliża. Jak bawiono się na naszych ziemiach przed wiekami? Źródłem wiedzy na ten temat są przekazy pisane, materiał ikonograficzny oraz zabytki archeologiczne.

„MROKI" ŚREDNIOWIECZA

Dzisiaj średniowiecze jawi się wielu ludziom jako czas powagi, zadumy i rozmyślań, a przede wszystkim pokuty i umartwiania. Jednak dzięki historykom i archeologom możemy uświadomić sobie, jak mylne jest to przekonanie. Choć życie religijne było ważnym elementem ówczesnego światopoglądu, epoka ta, po wnikliwych badaniach, jawi się jako niemal nieprzerwany ciąg zabaw, uczt, turniejów, jarmarków i odpustów. Mimo wielu zakazów oraz nagan ze strony władz świeckich i duchownych, udział rozmaitych gier, zabaw i muzyki w średniowiecznej codzienności był imponujący. Bawiono się nie tylko w większych i mniejszych miastach. Gry i zabawy towarzyszyły ludziom również w ich domach (chatach, mieszkaniach i zamkach) oraz w licznych karczmach.

HULAJ DUSZA, PIEKŁA NIE MA

W średniowiecznej Polsce również legniczanie umieli i mieli gdzie się bawić. W 1451 r. było w naszym mieście 30 browarów, a co za tym idzie, funkcjonowało też wiele karczm, jak np. „Kalte Herberge" mieszcząca się od 1469 r. przy fosach miejskich w północnej części miasta. Istniała także piwnica winna na rogu Rynku i ul. Złotoryjskiej. Ponoć serwowano w niej wino z prawie całej Europy.

Często na drzwiach wejściowych gospód i karczm widniał odpowiedni znak. Rekomendowano w ten sposób to, czym gość mógł się w lokalu raczyć. I tak np. wieniec oznaczał wino, a krzyż – miód.

Minione wieki pozostawiły niezbyt dobre świadectwo o poziomie zabawy w karczmie, skoro po dziś dzień wyraz „karczemny" jest synonimem słowa ordynarny.

W średniowiecznej Legnicy działalność muzyczna odgrywała znaczną rolę. Przez wieki funkcjonowała tu kapela książęca, o której najstarsze wzmianki pochodzą z pierwszej połowy XIV w.

Na dworze Ludwika I (1358–1398) w Brzegu i Legnicy przebywało spore grono rozmaitych artystów – muzyków, malarzy, sztukatorów.

Nie bez wpływu na kształtowanie życia kulturalnego naszego miasta byli też przedstawiciele najuboższych warstw – żacy, rybałci, waganci – udzielający się „zwłaszcza w dziedzinie prostej poezji, teatru, czy muzyki."

Podobnie jak dziś, w średniowiecznym życiu towarzyskim zachowywano pewne podziały społeczne. Inaczej spędzano czas wolny na zabawie w rodzinach szlachecko-urzędniczych, a inaczej wśród rzemieślników, dla których zabawy organizowały poszczególne cechy.

W CO BY TU ZAGRAĆ...

Zdecydowanie ulubioną, i chyba najlepiej poświadczoną w materiale archeologicznym formą rozrywki były wówczas wszelkiego rodzaju gry. Bodaj najstarszą, ze względu na swą genezę i moment zakorzenienia się w codzienności średniowiecza, była gra w kości. Wywodziła się ona z kręgu cywilizacji antycznych. W Polsce grano na rozmaite sposoby, jednak najczęściej w cetno – licho, czyli „parzyste – nieparzyste", gdzie parzysta liczba wyrzuconych oczek stanowiła o wygranej. Stosowane w tej grze rekwizyty miały odmienne kształty i wykonane były z różnych materiałów. „Lud naśladował klasy wyższe, a z braku kostek z oczkami grał w proste małe kostki z nóżek cielęcych", znanych pod nazwą astragalusów. Wykonywano je z kości śródstopia bydła lub świni. Część z nich miała przewiercony na wylot otwór, który wypełniany był ołowiem dla dociążenia i uzyskania lepszej rotacji podczas rzutu.

Obok astragalusów istniały też kostki sześcienne, które wykonywano z kości i poroża.

Z czasem kości zatraciły swoją atrakcyjność jako gra sama w sobie, ale zaadaptowane zostały jako element innych gier hazardowych.

Również rozpowszechnioną wśród naszych przodków rozrywką były gry planszowe – warcaby, szachy, młynek oraz gra w karty. Te ostatnie stosowano również do wróżenia i kabały, która szybko rozprzestrzeniała się wśród szlachty i mieszczan oraz na wsiach. Popularności tych gier dowodzą liczne znaleziska archeologiczne (z całego Śląska) oraz materiał ikonograficzny.

Prócz uciech hazardowych, jakim oddawano się z lubością, w karczmach, gospodach i nierzadko też domach, umilano sobie czas zabawą na świeżym powietrzu. Rozwijano w ten sposób zręczność, siłę oraz celność oka i ręki. Przez wieki bawiono się piłką, grano w kręgle i kule.

ZABAWKI Z NICZEGO

Dzieci dzięki swej nieskrępowanej wyobraźni potrafią zrobić zabawkę z wielu przedmiotów o innym pierwotnym przeznaczeniu. Dlatego wśród zabytków za związane z dziecięcymi zabawami można uważać miniaturowe drewniane łódki, skórzane wycinanki zoomorficzne, przedstawienia zwierząt z drewna (poświadczone m.in. w legnickim materiale archeologicznym), gliniane figurki koni i rycerzy oraz miniaturowe wózki, miecze, naczynia i łopatki.

Osobną grupą zabytków, jakie poświadczają średniowieczne zabawy na świeżym powietrzu, są kościane łyżwy i płozy sań.

MUZYKA ŁAGODZI OBYCZAJE

Średniowiecze przyniosło istotne zmiany w instrumentarium muzycznym, zapoczątkowując rozwój instrumentów profesjonalnych. Początki wczesnego średniowiecza to jeszcze ewolucja prymitywnych narzędzi dźwiękowych. Kolejnym etapem był rozwój instrumentów nieco bardziej zaawansowanych, ale wciąż o charakterze ludowym. Dopiero przełom XIII i XIV w. stanowił punkt zwrotny w tej dziedzinie.

Zaznaczył się wtedy podział na instrumentarium wiejskie, o charakterze ludowym i miejskie. To ostatnie środowisko chłonęło obce wpływy, dzięki czemu rozwijały się w nim instrumenty profesjonalne.

Muzykowano chętnie i wszędzie, a okazji ku temu nie brakowało. W X/XI w. muzyka pojawiała się w czasie postrzyżyn, zaręczyn i na ucztach weselnych. Gdzie zagościła muzyka, tam nie mogło zabraknąć i tańca. Jego popularności dowodzą liczne przedstawienia ikonograficzne oraz źródła pisane.

Znajdowane przez archeologów (również w Legnicy) zabytki poświadczają, że liczni średniowieczni muzykanci używali instrumentów ze wszystkich czterech grup – aerofonów, chordofonów, idiofonów i membranofonów.

KARNAWAŁU CZAR

W mięsopuście nasi przodkowie bawili się tak, że my w porównaniu z nimi wypadamy blado, niczym klasztorni ponuracy. Ambasador Sulejmana Wspaniałego opowiadał, że „w pewnej porze roku chrześcijanie dostają wariacji i dopiero jakiś proch sypany im w kościele na głowy leczy takową."

Bawiono się na wszelkie możliwe sposoby. Gry, muzykowanie, taniec i śpiew oraz biesiady wypełniały czas gawiedzi i wyższych warstw społecznych. Uświetnienie zabaw plenerowych średniowieczni zawdzięczają Arabom, którzy przywiedli ze sobą do Europy „ucieszne ognie" (fajerwerki).

Źródła:

- „Legnica zarys monografii miasta", pod red. Stanisława Dąbrowskiego, DTSK Silesia, Wrocław – Legnica, 1998 r.
- „Kuligiem przez trzy stulecia", Magdalena Witwińska, Książka i Wiedza, Warszawa, 1961 r.
- „Życie polskie w dawnych wiekach", Władysław Łoziński, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1958 r.
- „Gry i zabawy w średniowieczu – świadectwa materialne i ich wymowa na Śląsku, w Czechach i na Morawach", Daria Ząbik, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Dr hab. Jerzego Pielalskiego, Wrocław, 2005 r.
- www.forumzn.katalogi.pl